

Maciej WOŹNICZKA

<https://orcid.org/0000-0003-2359-5644>

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Zjawisko pandemii COVID-19 z perspektywy filozoficznej*

Streszczenie

W tekście podjęto analizę przyczyn kryzysu biologicznego funkcjonowania gatunku ludzkiego spowodowanego epidemią wirusa SARS-CoV-2. Wyodrębniono i poddano dyskusji pięć grup przyczyn omawianego kryzysu. Za podstawowe uznano racje formułowane z zakresu filozofii biologii. Nawiązano tu do idei ewolucjonizmu i ekofilozofii. W dalszej kolejności, w drugiej grupie przyczyn, przedstawiono tezy biologii ewolucyjnej od strony zagrożeń związanych z pandemią. Następnie poddano analizie racje filozofii życia i refleksji egzystencjalnej, podkreślając zasadność naturalistycznego uzasadnienia omawianych procesów. Ponadto przedstawiono argumentację płynącą ze strony filozofii moralnej (problem współistnienia człowieka z przyrodą). W ostatniej grupie przyczyn wskazano na racje filozofii społecznej i powody ideologiczne (np. relacja między władzą a odpowiedzialnością).

Słowa kluczowe: filozofia biologii, filozofia społeczna, idea ewolucjonizmu, egzystencja biologiczna człowieka.

Motto biologiczne:

To utrzymywanie się korzystnych dla osobnika różnic i odmian oraz zagładę szkodliwych nazwałem „doborem naturalnym” lub „przeżyciem najstosowniejszego” [czyli prawa natury jako podstawa funkcjonowania i przetrwania życia – M.W.].

O powstawaniu gatunków, Karol Darwin
(1859, 126)

* Tekst przedstawiony na Zebraniu Naukowym Katedry Filozofii UJD 2 XII 2020 r. Autor niniejszego artykułu ciężko przeszedł COVID-19 (łącznie z pobytem szpitalnym XII 2020 – I 2021) jeszcze przed wynalezieniem szczepionki.

Motto rolnicze:

Im większy kurnik, tym bardziej potrzebne silniejsze zabezpieczenia (im mniejsze zróżnicowanie organizmów biologicznych, tym większa podatność gatunku na choroby).

Motto informatyczne:

Jeśli miliardy ludzi korzystają z jednego systemu Windows, to jeden porządny wirus zniszczy wszystko.

To, że „coś się stało” w biologicznej kulturze człowieka, nie ulega najmniejszym wątpliwościom. Patrząc od strony istnienia „organizmów biologicznych”, populacja licząca 7,8 mld ludzi (stan na sierpień 2020 r.) jest w poważnym kryzysie. O jej kondycji decydują regiony najbardziej zaludnione: Azja (4,3 mld) i Afryka (1,2 mld). Biologicznie Europa w istnieniu gatunku ma udział o rząd wielkości mniejszy (750 mln), a Ameryka Północna dysponuje połową tej wielkości (356 mln). Ten niespodziewany kryzys wyłonił się nie z przestrzeni politycznej i ekonomicznej (np. rywalizacja między mocarstwami) czy ideologicznej (np. konflikt ideologii religijnych z ideologiami demokracji – przykład agresywnego fundamentalizmu islamskiego), lecz z przestrzeni biologicznych uwarunkowań funkcjonowania gatunku człowieka. To też jest jakaś wielka lekcja pokory: człowiek zawładnął swoją planetą – Ziemią, myśli o lotach załogowych na Marsa, a tu okazuje się, że jakieś mikrostruktury biologiczne w podstawowy sposób zagrożają jego biologicznej egzystencji. Wstępna diagnoza jest jasna: lekcja z biologii (również: medycyny społecznej – zagrożenia postępującej globalizacji), filozofii ochrony szeroko pojmowanego życia, filozofii biologii, uogólnień biologii molekularnej i dalszych, bliskich im nauk i kulturowych uwarunkowań tych dziedzin refleksji nie została należycie odrobiona.

Na początek warto przedstawić jakieś pierwsze intuicje. Motywy powstania tekstu wypływają z pewnego niepokoju, wynikającego z tego, że tak groźnemu zjawisku (zagrożenie egzystencji biologicznej populacji) nie towarzyszy silna aktywność koncepcyjna. Brakuje dostatecznie mocnej i wyraźnej refleksji opisującej groźne, nietypowe zjawisko, budzące lęk, poczucie i doświadczenie dramatu, w jakiś sposób podważające pewność siebie współczesnego człowieka, a najprościej: narażające na chorobę, cierpienie, śmierć (moralne skutki pandemii). To, że w analizach funkcjonowania kultury człowieka trzeba położyć silniejszy akcent na biologiczność człowieka, nie ulega wątpliwości (konsekwencje antropologiczne). Czy ten „biologizm” to potrzeba wzmocnienia tradycji trzeciej szkoły: epikureizmu (obok platonizmu i arystotelizmu) – jako doktryny nie tyle moralnej, co również przyrodniczej? Jeśli przyjąć tezę o generalnej jedności kondycji biologiczno-duchowej człowieka, to można postawić pytanie, jak pandemia wpłynęła na jego mentalność i duchowość (czego więcej się on nauczył, co mocniej pojął i jak próbuje dać sobie radę z tego rodzaju zagrożeniami)? W próbach odpowiedzi na to pytanie należałoby uwzględnić wyraźne, silne kon-

sekwencje pandemii w wymiarze społecznym (ograniczanie praw, przemoc, agresja, kryzys), psychologicznym (w związku z izolacją, apatią, zniechęceniem) oraz ekonomicznym (osłabienie funkcjonowania gospodarki).

Jakie konsekwencje filozoficzne, jakie zmiany w postrzeganiu świata spowodowała ta pandemia? Dominuje opis medyczny, organizacyjno-społeczny (administrowanie państwem w czasie globalnej pandemii), a gdzie jest opis socjobiologiczny, filozoficzny, moralno-społeczny? Gdzie jest ten „krok wyżej” zdolności analitycznych i interpretacyjnych filozofii współczesnego człowieka? Czy naturalizm (w opozycji do antynaturalizmu) stosowany jako postawa interpretacyjna wobec pandemii jest adekwatny i wystarczający? Może warto przytoczyć jedną z definicji:

naturalizm [to] występujący w nauce światopogląd, który pozwala tłumaczyć wszystko za pomocą znanych ludziom materialnych, podlegających prawom przyrody procesów, odrzuca wszelkie wyjaśnienia mówiące o cudach czy zjawiskach nadprzyrodzonych (Brand 2016, 49).

Wstęp. Refleksja metanaukowa

Spróbujmy zatem nadrobić zaległości. Może najpierw sformułujemy uwagi ogólniejsze. Refleksja nad przyrodą to jedna z podstawowych dziedzin filozofii. Stanowi o podstawach funkcjonowania jej paradygmatu naturalistycznego. Filozofia przyrody to najstarsza dyscyplina filozoficzna. Narodziny filozofii europejskiej dokonały się dzięki greckiej filozofii przyrody. Następne etapy to: matematyzacja przyrody u pitagorejczyków (i podniesienie znaczenia matematyki u Platona), prechemia u Empedoklesa, atomizm Demokryta i Epikura, fizyka Arystotelesa z teorią ruchów naturalnych. W obszarze konceptualnym oznaczało to określenie podstaw porządku teoretycznego dotyczącego prawidłowości świata materialnego (matematyka, fizyka), zwrócenie uwagi na znaczenie pojęciowych uwarunkowań poznawczych, wreszcie – powstanie idei bliskości nauki i filozofii. Wielki projekt, wielki eksperyment średniowiecza podkreślający dominację spekulatywnej, arystotelesowsko-scholastycznej filozofii przyrody nie zakończył się jednoznacznym sukcesem. Nowożytność zaproponowała przejście od kontemplatywnego do empirycznego modelu poznania przyrody. Powstanie i stworzenie kanonu empirycznej filozofii przyrody (Kopernik, Galileusz, Newton) stało się paradygmatem uprawiania nauki obowiązującym do dzisiaj. Silny wpływ filozofii przyrody na samą filozofię nie podlega żadnej dyskusji. Współczesność to przekształcenie filozofii przyrody w filozofię nauk przyrodniczych (i tworzenie licznych subdziedzin, poczynając od filozofii matematyki, filozofii fizyki, filozofii chemii¹, również filozofii biologii, po dalszą specjalizację).

¹ Filozofia chemii to refleksja nad ogólniejszymi zagadnieniami dotyczącymi struktury i przemian materii oraz nad metodologią nauk chemicznych. Usprawiedliwienie i motywacje biograficzne – studia chemiczne były pierwszymi studiami autora niniejszego artykułu. Swoją pierwszą pracę

Proces wzajemnego współdziałania między naukami biologicznymi a filozofią dokonuje się i obecnie. Przede wszystkim ma miejsce określanie relacji pomiędzy filozofią biologii a filozofią przyrody (ożywionej i nieożywionej). Kanoniczne jest wzajemne stymulowanie rozwoju wiedzy oraz rozwój samowiedzy metodologicznej w naukach biologicznych. Silne oddziaływanie neopozytywizmu na procesy redukcjonistyczne w filozofii obecnie uległo osłabieniu. Dominujący neopozytywistyczny sposób rozumienia filozofii nauk przyrodniczych jest uzupełniany współczesną metodologią: np. w specyfice metodologicznej nauk biologicznych dostrzega się, iż: „redukcjonizm metodologiczny jest komplementarny z holizmem, gdyż konceptualizacja dynamicznej natury procesów biologicznych wymaga przekroczenia dysjunktywnego traktowania holizmu i redukcjonizmu” (Piątek 2011, 263). Oczywiście i w filozofii przyrody funkcjonują nieweryfikowalne założenia metafizyczne, np.: (1) założenie o jednostajności przyrody, które pozwala twierdzić, że prawa fizyki czy chemii nie zmieniają się w miarę upływu czasu; (2) założenia aksjologiczne dotyczące wartościowania obiektów przyrody ożywionej; czy (3) założenia epistemologiczne dotyczące poznawalności świata, przekonania dotyczące jedności i granic wiedzy.

Założenia te zdają się współokreślać charakter i rodzaj funkcjonowania nauk przyrodniczych (i związanych z nimi kontekstów społecznych) w całokształcie istnienia kultury człowieka. Całość tej refleksji może stanowić jakiś punkt wyjścia do diagnozy tego wysoce niepokojącego stanu funkcjonowania tej kultury. Podejmę próbę wyłonienia głównych przesłanek omawianego kryzysu.

1. Przesłanka pierwsza – racje filozofii biologii

Wstępna, chyba jeszcze niezbyt dobrze uargumentowana intuicja brzmi: dlaczego biolodzy i filozofowie biologii oraz inni eksperci od „inżynierii społecznej” nie przewidzieli pandemii? Przecież posiadamy podstawową wiedzę i umiejętność dostrzeżenia problemu: „po erze rozwoju fizyki następuje era rozwoju nauk biologicznych” (Piątek 2011, 262). Przecież cały sens empirycznej filozofii przyrody osadzony jest na poznawaniu tej przyrody, formułowaniu jej praw i wreszcie – przewidywaniu zachodzących w niej procesów. Może przywołajmy trochę historii. Zdaniem Andrzeja Bednarczyka już „światopogląd oświeceniowy i filozofia tego okresu kształtowały się pod wpływem ogólnie pojmowanej bio-

magisterską poświęcił technologii oczyszczania enzymów (badania w laboratorium, Politechnika Łódzka, Wydział Biotechnologii: *Filtracja i ultrafiltracja w procesie otrzymywania α -amylazy bakteryjnej*, promotor: prof. dr hab. E. Galas). Druga praca magisterska to: *Implikacje filozoficzne teorii wiązań chemicznych* (Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, promotor: prof. dr hab. M. Tempczyk). Doktorat autora nosił tytuł: *Z dziejów teorii wiązań chemicznych. Studium historyczno-metodologiczne*. Promotorem rozprawy doktorskiej, obronionej w PAN-ie, był prof. dr hab. S. Zamecki (PAN). Recenzentami byli: prof. R. Sołowiec (UŁ) i prof. A. Synowiecki (UG).

logii” (Bednarczyk 1984, s. 6). Wręcz losy kultury człowieka oparte zostały na sformułowanym wyraźnie przesłaniu: „w i e d z i e ć, ż e b y p r z e w i d y - w a ć, ż e b y m ó c”. Powyższe słowa Augusta Comte’a, ojca filozofii pozytywizmu, stały się głównym hasłem pozytywistycznej szkoły myślenia. Jej założeniem było poleganie na faktach, a pozytywistą nazywano

każdego, kto w twierdzeniach stanowczych opiera się na dowodach dających się sprawdzić, kto nie wyraża się bezwzględnie o rzeczach wątpliwych, a nie mówi wcale o niedostępnym².

I dalej:

Pozytywizm kształtowały głównie cztery modele światopoglądowe: scjentyzm, ewolucjonizm, utilitaryzm oraz organicyzm. Scjentyzm zakładał, że aby zmienić rzeczywistość, należy najpierw ją poznać i zrozumieć. Źródłem poznania miała być wiedza dostarczana przez nauki przyrodnicze, gdyż one najdokładniej obrazują naturę ludzką. Ewolucjonizm zapoczątkował Herbert Spencer, a rozwinął i przereklamował Charles Darwin. Uważali oni, że każdy byt podlega ewolucji, która odbywa się wedle niezmiennych reguł. Za główną zasadę przemian uznawali postęp. John Stuart Mill pisał, że „wszystkie nasze uczynki są dobre, jeżeli pociągają za sobą szczęście nasze i innych”. To stwierdzenie przyczyniło się do powstania utilitaryzmu, który opierał się na przekonaniu, że to nie „jakaś transcendencja” dała nam zasady życia społecznego i postępowania etycznego, lecz są one wynikiem indywidualnych dążeń do szczęścia. Będąc użytecznym dla ogółu społeczeństwa, stajemy się też bardziej troskliwi o samych siebie. Wreszcie organicyzm, który wyobrażał społeczeństwo jako jeden wielki organizm, w którym do sprawnej pracy konieczna jest współpraca pomiędzy jego poszczególnymi częściami (Łuczak 2020, por. też: Woźniczka 1999, 59–88).

Jeśli przewidywanie procesów przemian materii jest naturalne w fizyce i chemii, to dlaczego jest trudniejsze w naukach biologicznych?

Zacznijmy od refleksji ogólniejszej. W filozofii biologii formułowane są różne modele wyjaśniania procesów życiowych, proponowane przez mechanicyzm, witalizm, finalizm, redukcjonizm i holizm. Powstała mocna grupa autorytetów filozofii biologii: M. Ruse, D. Hull, M. Beckner, L. von Bertalanffy, C. Hempel, R. Sattler. Zaisniali dzieła podstawowe dla tej formacji, np. przełomowa dwutomowa publikacja *Socjobiologia, nowa synteza* Edwarda Osborna Wilsona. Socjobiologia miałaby badać biologiczne uwarunkowania zachowań społecznych w świecie zwierząt i w świecie człowieka. Klasyka teoretyczna filozofii biologii wydaje się więc ukształtowana. Jednak już wytypowanie obszaru do refleksji nie jest łatwe. Jak w wielu naukach, tak i tu toczą się spory terminologiczne – bardziej biofilozofia niż filozofia biologii? O ile filozofii biologii przypisane byłyby bardziej aspekty teoretyczne, spekulatywne, to b i o f i l o z o f i a miałaby się zajmować rzeczywistymi (czyli przedmiotowymi, a nie tylko językowymi) problemami dotyczącymi natury zjawisk w dziedzinie ewolucji życia (Piątek 2011, 264).

² Słowa Juliana Ochorowicza, przedstawiciela swoistego „pozytywizmu polskiego”, a nawet „naczelnika nowego kierunku” (cyt. za: Tatarkiewicz 1988, 94).

Z kolei ekofilozofia –

rozumiana jest jako humanizacja ekologii, która, rozważając relacje człowieka ze środowiskiem, proponuje zastąpić postawę panowania i dominowania poszukiwaniem symbiozy, rozumianej jako harmonijna koegzystencja świata ludzkiego ze światem biosfery. Ekofilozofia nie jest metanaukową analizą języka i strategii badawczych ekologii jako nauki biologicznej, lecz próbą wykorzystania wiedzy biologicznej na temat ewolucji życia do rozwiązywania konkretnych problemów współistnienia gatunku ludzkiego ze swoim środowiskiem, czyli z biosferą (Piątek 2011, 265, podkr. M.W.).

Aktualne interpretacje są następujące:

to pod wpływem wiedzy o środowisku humaniści nie twierdzą ani nie poszukują już uzasadnienia twierdzenia, że powinnością gatunku ludzkiego jest podbój przyrody i niczym nieograniczone wykorzystywanie jej do zaspokojenia ludzkich celów, bez uwzględnienia interesów pozaludzkich istot żywych. Ten wyraźny zwrot zainteresowań humanistów, który następuje od drugiej połowy ubiegłego wieku, nie nastąpił sam z siebie ani też pod wpływem metanaukowego namysłu nad naturą nauk humanistycznych, lecz dokonał się pod wpływem wiedzy przyrodniczej (Piątek 2011, 268–269).

Wniosek zdaje się nie budzić wątpliwości, staje się bardziej doprecyzowany: do pandemii doszło dlatego, że podstawowe postulaty ekofilozofii zostały naruszone. Potrzeba większej integracji, lepszego połączenia osiągnięć humanistyki i przyrodnozawstwa staje się coraz bardziej nagląca.

Argumentacja ta jest wzmacniana:

Dla rozwoju filozoficznej wiedzy, związanej z biologią, ważna jest ewolucyjna teoria wiedzy, która nie jest jedynie metanaukową analizą sposobów poznawania procesów ewolucyjnych, lecz badaniem zdolności poznawczych dokonujących się w umysłach prostych i złożonych. Przedmiotem jej badania jest ewolucja strategii poznawczych w przyrodzie ożywionej. Wielu kognitywistów, takich jak np. John Searle czy Daniel Dennett, badając naturę procesów poznawczych przebiegających w umysłach pozaludzkich istot żywych, próbuje ją wykorzystać do wyjaśniania funkcjonowania ludzkiego, niezwykle złożonego umysłu (Piątek 2011, 265, podkr. M.W.).

Istotne jest więc sprzężenie osiągnięć wiedzy przedmiotowej z nowymi narzędziami poznawczymi, dostarczonymi przez rozwój teorii wiedzy i związane z nią odpowiednie zabiegi metodologiczne.

W naukach biologicznych i w naukach z nimi związanych istotne jest zjawisko konsyliencji wiedzy (z łac. – poszukiwanie wzajemnych zależności i związków między zjawiskami, ang. *concilience*). Ta hipoteza zgodności wiedzy zorientowana jest na analizę zależności między poszczególnymi naukami, zwracając szczególną uwagę na komplementarność wiedzy humanistycznej i przyrodniczej. To kolejny argument za nagłą potrzebą relokacji funkcjonowania człowieka w danych mu warunkach przyrodniczych. Jedną z takich propozycji może być „hipoteza Gai” (opracowana w latach 70. XX wieku przez Jamesa Love-

locka). Zgodnie z nią wszystkie istoty żyjące na Ziemi działają wspólnie, aby zachować na naszej planecie optymalne warunki do życia. Ziemia ma zdolność reagowania na zmiany panujących warunków, dostosowuje się do nich tak, by nadal mogło się rozwijać życie. Można by dodać: konkurencja w walce o życie jest „naturalnym prawem biologii”, ale czy można ją jakoś „ucywilizować”, jakie przyjąć priorytety?

W sensie „czystych zasad natury” prawa biologii są tak samo silne, jak prawa fizyki. Problem dotyczy społecznej egzekwowalności pierwszych z wymienionych. Prawa biologii mają inny charakter niż prawa fizyki – przykładowo nie działają tak bezpośrednio. Dlatego tak trudno jest nadać im odpowiednie znaczenie społeczne. Dla ich recepcji istnieje zwiększona potrzeba silnych zmian w świadomości społecznej (a nie społeczeństwa funkcjonującego np. w oparciu o mechanizmy ideologii populizmu i ze świadomością mitologiczną – co jest główną przyczyną zachowań antyszczepionkowych).

2. Przesłanka druga – racje biologii ewolucyjnej (idea ewolucjonizmu)

Przy okazji: to jedno z tradycyjnych pytań – jaka jest ta polska kultura?

Przekład *O powstawaniu gatunków* ukazał się w roku 1884 głównie z inicjatywy socjalisty, Szymona Dicksteina, pseudonim „Młot”, o niewielkim wykształceniu przyrodniczym, ale entuzjasty postępu. Mimo współpracy z Józefem Nusbaumem przekład ten nie do końca był udany, a nigdy później tego dzieła nie przetłumaczono ponownie, zadowolając się przedrukami (Weiner 2013, XX).

Istotny jest tu również komentarz:

Jak pisał Gabriel Brzęk, ewolucjonistyczne nowinki najpóźniej przeniknęły do zaboru pruskiego, gdzie opresja zaborcy spotkała się z lokalnym konserwatyzmem z takim skutkiem, że teoria Darwina, uznana za problem światopoglądowy raczej niż naukowy, była w praktyce zakazana aż do roku 1919 (Weiner 2013, XXI).

Trudno o bardziej reprezentatywny przykład nieporozumienia, wręcz działań o charakterze manipulacji ideologicznej: zakazywać przekazu i adaptacji najwybitniejszych idei kulturowych!³

W refleksji poświęconej biologii ewolucyjnej nie sposób nie zobaczyć Darwina jako kontynuatora wielkiej myśli przyrodoznawczej. Jego propozycja doboru naturalnego – *natural selection* – to przecież rozwinięcie i uszczegółowienie klasyki starożytnych dzieł: *O przyrodzie* Empedoklesa, *Wielki Porządek* Demo-

³ Oto jak powstawał brytyjski empiryzm: „W listopadzie 1859 r. ukazało się słynne dzieło Darwina *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, którego wszystkie egzemplarze zostały sprzedane w dniu ukazania się książki” (Copleston 1989, 106, podkr. M.W.).

kryta⁴, *O naturze wszechrzeczy* (*De rerum natura*) Lukrecjusza, czy propozycji wielu innych. Jeśli wzmocnić ten rodzaj myślenia – to można potraktować go jako kolejną próbę reinterpretacji *arche*. W koncepcji Darwina podjęty został problem wyjaśnienia natury i przemian życia biologicznego na Ziemi. Bez wątplenia ewolucjonizm stał się ideą dominującą. Wszystko zaczęło się od wydanej w 1859 r. pracy *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*. Dzieło to jest

przez wielu uważane za najważniejszą książkę opublikowaną w czasach nowożytnych. Dużo przemawia za tym, że tak w istocie było – fundamentalna teoria, zmiana kierunku i metod badań, ważne (choć może nie aż tak, jak się zdaje) implikacje światopoglądowe (Weiner 2013, IX).

Darwin

zdawał sobie chyba sprawę z tego, że pisze „ogólną teorię wszystkiego żywego”, czyli główną teorię biologii, nauki o życiu. Najważniejszym jej elementem było odkrycie i wyjaśnienie zasady działania motoru ewolucji – doboru naturalnego⁵.

Współczesna refleksja tak podchodzi do tej kwestii:

Innymi słowy, teoria ewolucji odwołuje się do dwóch obszernych klas zjawisk, każdej ze swoimi mechanizmami, wymagającymi wyjaśnienia w kategoriach teorii szczegółowych, mianowicie do nauki o dziedziczeniu (obecnie zwanej genetyką) i do nauki o wzajemnych interakcjach między organizmami oraz między organizmami a abiotycznym środowiskiem – czyli ekologii. Żadna z tych dziedzin za czasów Darwina nie istniała, toteż trzeba było brak wiedzy szczegółowej zastąpić intuicją (Weiner 2013, XI–XII).

Jak to bywa z wielkimi przemianami w nauce, teoria jest już opracowana i dobrze uzasadniona, koncepcyjnie tkwimy już w innej rzeczywistości, ale praktyka życia społecznego jeszcze nie wyszła ze swoich starych kolein. Konsekwencje tej teorii podstawowej były elementarne:

Darwin trafnie spostrzegł, że proces adaptacji nigdy się nie kończy, organizmy nigdy nie dochodzą do doskonałości, ponieważ równocześnie ewoluują wszystkie gatunki, a zatem udoskonalenie jednego oznacza pogorszenie warunków dla innego (Weiner 2013, XV).

Dokładnie z tą sytuacją mamy do czynienia obecnie. Wirus oznaczany jako COVID-19 ewoluował ku formie bardzo agresywnej, bezpośrednio zagrażającej istnieniu gatunku ludzkiego. Człowiek próbuje wypracować formy obrony prze-

⁴ Spory *o naturę rzeczy* były wielkie: „Platon zamierzał spalić wszystkie pisma Demokryta, jakie tylko mógł zebrać, ale powstrzymali go pitagorejczycy...” (Diogenes Laertios 1982, 538).

⁵ Dokładniejsze wyjaśnienie brzmi: „Pomysł jest niezwykle prosty: wszystkie organizmy rozmnażają się w ogromnym tempie i większość osobników ginie, zanim dojdzie do rozrodu. Ponieważ wszystkie cechuje dziedziczna zmienność, potomstwo pozostawiają te, które najlepiej dają sobie radę wśród innych organizmów w danych warunkach fizycznych. Zmienność jest dziedziczna, w następnych pokoleniach kumulują się korzystne zmiany i dochodzi do pogłębiania różnic między liniami rodowymi – tak powstają nowe gatunki. Teraz trzeba tylko – bagatela! – wyjaśnić, skąd się owa zmienność bierze, w jaki sposób jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, jaki jest mechanizm interakcji między organizmami, na którym bazuje dobór” (Weiner 2013, XI).

ciwko niemu, ale „na razie” nie są one skuteczne⁶. To jest niebywałe wydarzenie od czasów „biologicznej przedwiedzy” (wirusy jako struktury biologiczne nie były wówczas jeszcze znane). Ten dramat pandemii nie jest obcy gatunkowi ludzkiemu, może warto w tym miejscu przypomnieć najbardziej znane epidemie (zob. tabela 1).

Tabela 1. Wielkie epidemie ludzkości

		Okres	Zasięg	Miejsce
czasy starożytne	plaga ateńska (tyfus?, dżuma płucna, grypa...)	430 p.n.e.	Do 30% ludności	Etiopia, Egipt, Libia, Grecja
	zaraza antonińska (od Marka Aureliusza), zaraza Galena (ospa, tyfus, dżuma)	160–190 (kilka fal)	15–25 mln, ok. 25% populacji rzymskiego imperium	od Persji po Ren
„pierwsza pandemia”	dżuma dymienicza (dżuma Justyniana)	541–544	25 mln ofiar (dziennie w Konstantynopolu umierało 10 tys. osób)	Egipt, Palestyna, Syria, Konstantynopol
	cd. dżuma dymienicza (dżuma Justyniana)	544–750	osiemnaście fal epidemii	Konstantynopol
„druga pandemia”	czarna śmierć (dżuma)	1346–1353	do 50 mln ofiar, nawet 50%–60% populacji	Europa, Afryka Północna, Azja Zachodnia
	cocoliztli (tyfus?, dżuma, czerwonka)	XVI w.	do 25 mln ofiar	Ameryka Środkowa
„trzecia pandemia”	dżuma	1850–1960	12 mln	glob (z wyjątkiem Antarktyki), początek w Chinach i Indiach
	grypa	1889–1890	ok. 1 mln	
	grypa, tzw. „hiszpanka”	1918–1919	od 30 do 100 mln ofiar	

Źródło: Winkler 2020.

To, że coś niepokojącego dzieje się z gatunkiem ludzkim, również współcześnie, precyzowane jest w danych epidemiologicznych. Najnowsze doświadczenia to: 2003 – epidemia SARS, 2003–2006 – epidemia ptasiej grypy, 2009–2010 – pandemia grypy A/H1N1, 2012 – epidemia MERS, 2014–2016 – epidemia gorączki krwotocznej Ebola, wirusy HIV i AIDS⁷. Opracowań teoretycznych nie

⁶ Tekst był pisany w listopadzie 2020 r., szczepionka przeciw wirusowi nie była jeszcze powszechnie dostępna.

⁷ Por.: „Czy na poziomie indywidualnym i instytucjonalnym udało nam się wyciągnąć z pandemii HIV i AIDS jakąś lekcję na przyszłość? Walczymy z koronawirusem szybciej i skuteczniej niż z HIV? Pandemia HIV i AIDS niestety niczego nas nie

brakuje (może warto sięgnąć do klasyki: lektur Louisa Pasteura), istotne propozycje przedstawiali również przedstawiciele częstochowskiego środowiska naukowego, np. wystarczy sięgnąć do pism Władysława Biegańskiego⁸ (lekarza i filozofa) czy Tadeusza Srogosza⁹...

W najprostszych diagnozach przyczyn powstawania pandemii wskazuje się na kwestie biospołeczne – tworzenie dużych skupisk ludności (wyższe prawdopodobieństwo powstania chorób zakaźnych). Pierwsza wielka epidemia – plaga ateńska (430 p.n.e.) – wybuchła w czasach przeludnienia w Atenach, spowodowanego konfliktem ze Spartą.

Odrębnym problemem było nieprzygotowanie biologiczne całych formacji kulturowych. Bioróżnorodność gatunku ludzkiego (aspekt nieprzygotowania biologicznego i społecznego) nie tylko nie chroniła przed pandemią, ale wręcz jej sprzyjała:

Dla rdzennych mieszkańców Nowego Świata pojawienie się konkwistadorów oznaczało śmiertelne zagrożenie. I to nie ze względu na ich dążenie do podboju nowych terytoriów, a z powodu przywleczonych ze Starego Kontynentu zarazków. Najwięcej ofiar spośród chorób europejskich, dziesiątkujących ludność Ameryk, zebrała najprawdopodobniej ospa, która dotarła do brzegów karaibskich w 1518 roku, towarzysząc przybyszom z Hiszpanii. Do Meksyku przeniknęła już w lutym 1519 roku – i miała niebagatelny wpływ na osłabienie i szybki upadek imperium Azteków. Łącznie epidemia pochłonęła nawet 5–8 milionów istnień (Winkler 2020).

n a u c z y ł a, władze publiczne i wszyscy jako społeczeństwo nie wyciągnęliśmy wniosków. Podobnie jak w przypadku HIV, na początku epidemii koronawirusa zaczęto mówić o grupach ryzyka – HIV rzekomo miał dotyczyć wyłącznie mężczyzn homoseksualnych. Dopiero z czasem takie twierdzenie obalono. Początkowo w przekazie medialnym dotyczącym SARS-CoV-2 dominowała informacja, że najbardziej narażeni na zakażenie i ciężki przebieg choroby są ludzie starsi. W związku z tym młodsza część Polaków doszła do błędnego wniosku: nas to nie dotyczy. Instytucje nie stanęły na wysokości zadania, co świetnie widać na przykładzie komunikacji ze środowiskiem medycznym i społeczeństwem. Przekaz powinien być dostosowany do odbiorcy: osobny dla profesjonalistów medycznych, osobny dla nadzoru epidemiologicznego i osobny dla ogółu społeczeństwa. Tymczasem komunikaty dla personelu profesjonalnego trafiały również do ogólnej populacji, były oczywiście niezrozumiałe, co nie sprzyjało przestrzeganiu zaleceń, a raczej zwiększało panikę. Oficjalne przekazy były też co chwilę zmieniane, na przykład w przypadku obowiązku hospitalizacji w oddziałach zakaźnych wszystkich osób zakażonych SARS-CoV-2. Ponadto nie zabezpieczono pracowników medycznych w środki ochrony indywidualnej, co uważam za najgorszy z popełnionych błędów” (Grzela, 2020, podkr. M.W.).

⁸ Ze specjalizacji medycznej Władysław Biegański był „zakaźnikiem” – specjalistą chorób zakaźnych. Jego główne dzieła to choćby *Logika medycyny*, wydana w 1894 r., potem: *O współczesnej filozofii przyrody*, „Przegląd Filozoficzny” 1907, czy *Prewidyzm i pragmatyzm*, „Przegląd Filozoficzny” 1910 i inne.

⁹ Autora choćby: *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Częstochowa 2003, czy *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997. Także recenzje: [rec.] *Historia epidemii: od dżumy do AIDS*, Jacques Ruffié, Jean Charles Sournia; przeł. B.A. Matusiak, Warszawa 1996, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny” 1997, 4 (1–2).

Na mniejszą skalę, ale też swoje zrobiło pojawienie się Europejczyków i ich konflikty z rdzenną ludnością Ameryki Północnej (Indianie) czy związane z kolonializmem, ujmowane metaforycznie „pojawienie się białego człowieka w Afryce”.

Teza, którą należałoby tu sformułować, wydaje się prosta. Również i współcześnie w funkcjonowaniu wysoko rozwiniętych społeczeństw należy w sposób elementarny uwzględniać racje biologiczne (jeszcze raz okazuje się, że najtrudniej jest żyć z oczywistościami...). Zdecydowanej poprawy wymaga medycyna społeczna – dział medycyny zajmujący się badaniem związków między stanem zdrowia ludności a warunkami życia społecznego. Mści się niszczenie bioróżnorodności, brak zrównoważonego rozwoju, niekontrolowana ekspansja gatunku człowieka. Zasada „im mniej aktywnych gatunków, tym silniejsza konkurencja między nimi” nakazuje znów odwołać się do klasyka.

Darwin zwraca uwagę na bogactwo różnych gatunków współwystępujących lokalnie; daje wyraz swoim aktualistycznym przekonaniom (że dobór naturalny działa nieprzerwanie, również współcześnie), przywołując obraz pospolitego widoku, jaki znali wszyscy mieszkańcy Anglii: *entangled bank* – zbocze jaru porośnięte splątaną roślinnością, pełne, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, wszelkiej bioróżnorodności. Wzrost zainteresowania różnorodnością biotyczną, datujący się od ostatnich lat XX wieku, spowodował, iż fraza zaczynająca się od *entangled bank* należy dziś do najczęściej cytowanych słów Darwina (oryginalny polski przekład Dicksteina i Nusbauma był w tym miejscu nieścisły). Również na przełomie XX i XXI wieku ekolodzy zajęli się rygorystycznym badaniem związków między różnorodnością biotyczną a funkcjonalnymi parametrami ekosystemów. Tu też Darwin wyprzedził swoje czasy, analizując wyniki cudzych eksperymentów i robiąc własne obserwacje, antycypujące długotrwałe badania ekosystemów (Weiner 2013, XVI).

Problem zdaje się być w tym, że granice rywalizacji gatunków nie są precyzyjnie określone i dopiero ich przekroczenie informuje o rzeczywistym stanie rzeczy.

Wątpliwości nie ma:

ale gdybyśmy zajrzeli do literatury światowej, to by się okazało, że badacze od lat alarmowali, że coraz więcej patogenów, przede wszystkim wirusów, przekracza bariery międzygatunkowe. Jedna z takich prac, opublikowana w marcu 2019 roku w czasopiśmie „Viruses”, ostrzegała właśnie przed koronawirusami występującymi u nietoperzy! Autorzy, Yi Fan, Kai Zhao, Zheng-Li Shi i Peng Zhou, alarmowali w niej na podstawie badań wirusów, że może powtórzyć się sytuacja z SARS. Tak czy inaczej, dzisiejsza pandemia była do przewidzenia: bo aż 70 proc. nowych patogenów człowieka ostatnich dekad, a to głównie wirusy, ma pochodzenie odzwierzęce. Tak jest też z wirusami Ebola, MERS, SARS, HIV. [...] Problemem są hodowle, przemysłowy chów. To też wpisuje się w wątek koronawirusowy. W chlewniach wykryto niedawno inny wirus: SADS-CoV, który wywołuje u świń biegunkę. Sprawdzono, czy może zakażać komórki ludzkie? Może. Namnaża się w komórkach ludzkich płuc i jelit. Zatem wykończą nas wirusy? To jest ten biblijny Armagedon? Nie wyciągnęliśmy żadnej nauki z poprzednich epidemii. Cały czas narażamy się na zagrożenie. Potrzeba zmian dotyczy ograniczenia handlu dzikimi zwierzętami i polowań, zmian w sposobie wytwarzania mięsa, rezygnacji z ferm futerkowych (Sałwacka 2020).

– twierdzi prof. Piotr Rzymiski, biolog medyczny i środowiskowy, autor ponad 130 publikacji naukowych, wykładowca, popularyzator nauki (zatrudniony w Zakładzie Medycyny Środowiskowej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu).

Miłośnikom filozofii analitycznej (troska o pojęcia) dedykuję ten akapit.

I tak dobór naturalny (ang. *natural selection*) przyjął się doskonale – już nie trafna metafora, tylko po prostu dobrze wybrany termin, w dodatku skrupulatnie wyjaśniony w całym poświęconym mu rozdziale. Podobnie „walka o byt”, choć co do trafności wyboru polskiego terminu przez Dicksteina i Nusbauma można mieć wątpliwości. W oryginale jest bardzo konkretna i fizjologiczna „walka o życie” (ang. *struggle for life, struggle for existence*), Darwin zaś poświęcił cały rozdział 3 (zresztą jeden z najlepszych napisanych) na wytłumaczenie, o co w tym pojęciu chodzi, a zwłaszcza – o co nie chodzi (na pewno nie o hobbesowską walkę na kły i pazury!). Nic to nie pomogło, w potocznej świadomości pojęcie to jest bardzo często właśnie w taki sposób błędnie rozumiane. W polskiej wersji, której już zmienić niepodobna, zamiast „życia” mamy filozoficzno-abstrakcyjny „byt”, który zaraz nasuwa skojarzenia z marksistowskim żargonem. Dopiero w ostatnim wydaniu Darwin zdecydował się wprowadzić do swojej książki zapożyczony od Spencera zwrot „przeżycie najstosowniejszego” (ang. *survival of the fittest*), który zrobił karierę – jak dziś powiedzielibyśmy – „medialną”, z wątpliwym, jak zawsze w takim wypadku, skutkiem. Dzisiejszy czytelnik, przyzwyczajony do tego, że Darwin jest twórcą teorii ewolucji, a „darwinizm” i „ewolucjonizm” to prawie synonimy, może się zdziwić, iż w swoim głównym dziele (z wyjątkiem ostatniego wydania) Darwin w ogóle nie używał słowa „ewolucja” inaczej niż w odniesieniu do rozwoju embrionalnego. Po raz pierwszy w dzisiejszym znaczeniu Darwin posłużył się tym terminem dopiero w książce o pochodzeniu człowieka. Swoją teorię Darwin nazywa rozmaicie, najczęściej używając skrótu myślowego *theory of descent with modifications*, czego nie sposób przetłumaczyć sensownie na język polski. Rozwinięcie tego skrótu mogłoby brzmieć: „teoria pochodzenia [gatunków] [przez dziedziczenie] z przekształceniami”. Tylko raz, w tytule, mamy bardziej dobitne „powstawanie gatunków” (*origin of species*) (Weiner 2013, XVII).

Tu zdaje się otwierać pełne pole popisu dla dyskusji teorii descendencji...

W omówieniu ewolucyjnej teorii poznania Aldona Pobjewska stwierdza, że:

w myśl zaproponowanego przez Lorenza modelu ewolucji jest ona procesem poznawczym, tj. procesem specyficznego odciskania się rzeczywistości w kolejno powstających systemach żywych. Otóż organizmy w zaspokajaniu swoich potrzeb są w pełni zależne od środowiska. Zatem chcąc utrzymać się przy życiu, muszą kształtować się w zgodzie z tym środowiskiem; indywidua muszą dysponować o nim wiedzą. [...] Prawdziwość, czy inaczej: zgodność tej wiedzy z bytem zostaje wymuszona przez „wielkich architektów” ewolucji – selekcję i mutację – dzięki metodzie prób i błędów, gdzie przeżycie [...] jednego osobnika, [...] a śmierć drugiego komunikują o wynikach tego procesu (Pobjewska 1996, 36).

Traktowanie ewolucji jako procesu poznawczego wiele wnosi do współczesnego sporu między realistami teoriopoznawczymi a relatywistami (brak tu miejsca na dokładniejsze rozwinięcie), może za komentarz niech posłuży wypowiedź Henryka Skolimowskiego (twórcy ekofilozofii):

biologia jest dziś nauką szczególną, gdyż stała się filozoficznym polem bitwy, na którym wykuwany jest paradygmat ludzkiego poznania. Panowanie fizyki jako uniwersalnego paradygmatu dobiegło końca (Skolimowski 1991, 219).

Obiecujące prognozy mogą stwarzać prace nad połączeniem sztucznej inteligencji z technologią biokomputerów (w tym również technologii kwantowych).

Współczesna interpretacja idei ewolucjonizmu nie budzi wątpliwości:

kwestionowanie teorii ewolucji ma w nauce taki sam status, jak kwestionowanie teorii Kopernika: należy do domeny socjologii lub psychologii; z punktu widzenia nauk przyrodniczych rozpatrywanie alternatywnych propozycji (odpowiednio: kreacjonizmu i teorii płaskiej Ziemi) byłoby bezsensowną stratą czasu (Weiner 2013, XXI).

Tu również wydaje się jasne, że w kulturze współczesnej dystans między teorią naukową a praktyką społeczną jest zdecydowanie zbyt duży.

Współczesne trudności w funkcjonowaniu gatunku człowieka mają charakter systemowy. Oto jeden z przykładów. Człowiek jako istota biologiczna musi spożywać pokarm. To „spożywanie pokarmu” nie jest obojętne. Organizacje proekologiczne zwracają uwagę na to, iż istnieje „wpływ rolnictwa przemysłowego i hodowli zwierząt na powstawanie i rozpowszechnianie pandemii oraz chorób odzwierzęcych u ludzi” (Informacja prasowa 2020). Dość powszechne nadużycia w hodowli przemysłowej (np. ponadstandardowe stosowanie antybiotyków) spowodowały powstanie nowych rodzajów bakterii i wirusów, trudnych do opanowania przez człowieka. Monolityczna kultura hodowli osłabia zjawisko bioróżnorodności. Pośrednio człowiek sam sobie stwarza warunki, które mogą być niebezpieczne dla jego biologicznej egzystencji. Do 75% nowych chorób zakaźnych (np. grypa świńska i ptasia, gorączka krwotoczna Ebola) pochodzi od zwierząt. Jedną z głównych negatywnych konsekwencji rozwoju technologicznego kultury człowieka jest naruszenie równowagi przyrody, skutkujące powstaniem niebezpiecznych patogenów (w tym koronawirusów) (Korzeniowski 2020). Ten błąd systemowy polega na akcentowaniu prymatu ekonomii kosztem stwarzania zagrożeń dla biologicznego bytu człowieka (pośrednie przyczynianie się do powstawania chorób odzwierzęcych – z o o n o z) (Korzeniowski 2020).

Wiedza o biologicznych źródłach pandemii jest więc ukształtowana. Pozostaje zatem wnioski z niej płynące zastosować do funkcjonowania społeczeństw. Chyba dzisiaj nie ma już wątpliwości, jaki kierunek działań należy podjąć. Potrzebna jest nowa diagnoza funkcjonowania kultury człowieka i odpowiadająca jej relokacja sił i środków zarówno w zakresie refleksji teoretycznej, jak i rozwiązań praktycznych (decyzje polityczne, zmiany w priorytetach funkcjonowania gospodarek świata). Zapewne najtrudniej jest z dyktatem ekonomii (zmniejszenie jej dominacji oznaczałoby np. likwidację przemysłowej hodowli zwierząt). Ale wyjścia nie ma – podejmowane rozwiązania muszą mieć charakter systemowy. Jeśli ich nie podejmiemy, to – jak sami widzimy i odczuwamy – straty mogą być ogromne.

3. Przesłanka trzecia – racje filozofii życia i refleksji egzystencjalnej

Refleksja dotycząca filozofii przyrody winna być jakoś mocniej włączona w szeroko pojmowaną filozofię życia czy filozofię egzystencji. Epidemia COVID-19 mocniej uświadomiła człowiekowi uwarunkowania biologiczne jego bytu. Trudności w poradzeniu sobie z nią skłaniają do przyjrzenia się jeszcze raz postawie dramatu, pesymizmu czy heroizmu człowieka. Zapewne należałoby tu odwołać się do klasyki i wspomnieć idee Schopenhauera. Jakoś mocniej dzisiaj brzmi jego koncepcja „świata jako woli”, ale nie woli jako własności/czynności podmiotu:

świat jest wolą, bez intencji, bez zamysłu, bez kierunku, byt jest wolą ślełą, bezcelową, do niczego niedążącą (z wyjątkiem woli własnego przetrwania), niczego niepragnącą, anonimową, wszechmocną siłą, od której wszystko zależy w świecie, ale która sama od niczego nie zależy, świat jest poddany nieubłaganej konieczności woli (Kołakowski 2020).

I chociaż współcześnie ta interpretacja może wydawać się nieco archaiczna i brzmieć jako zbyt silna projekcja przeświadczeń człowieka o „bezdusznym” świecie przyrody, to jednak pewne intuicje wydają się bardzo trafne:

najważniejszym doświadczeniem woli jest wola przetrwania, wola życia. W każdej części świata wola przetrwania jest czynna, nieuchronnie zderza się z wolą innych części, innych ludzi. Świat zjawiskowy jest więc nieustającą wojną, wojną wszystkich przeciw wszystkim, bezwzględną wolą przetrwania kosztem reszty świata. Ta walka żadnego sensu nie ma, wszystko, co się dzieje, jest skutkiem działania woli bezrozumnej, bezcelowej. Sens jakikolwiek świata jest tylko naszym urojeniem (Kołakowski 2020).

Tak szanowany przez człowieka intelekt jest jedynie służką tej woli. Tu wyraźna się funkcja demaskatorska idei Schopenhauera – również jako antycypacja psychoanalizy Freuda i idącej za nią psychologii nieświadomości. Jedną z podstawowych trudności jest kwestia terminologiczna. Rzeczywistość biologiczna przyrody nie ma przecież ani swojej kultury, ani tym bardziej swojego języka i jedynie z pewnym przybliżeniem może być ujmowana w mentalnych kategoriach człowieka.

Jednym z obecnie dynamicznie rozwijających się nurtów filozoficznych jest filozofia ciała. To kolejny element wpływający na wzmocnienie roli biologii we współczesnej antropologii filozoficznej. Jak zauważa Katarzyna Gurczyńska-Sady:

Początek tego, co można nazwać rewolucyjną zmianą w pojmowaniu cielesności wieku XX, sięga końca poprzedzającego go stulecia. Główne akordy tonu, który będzie słyszalny przez następny wiek, rozbrzmiały za sprawą pism Fryderyka Nietzschego, który określa człowieka jako istotę rządzoną popędami, jako pierwotne zwierzę, które nigdy swojej zwierzęcości wyrzec się nie zdołało (Gurczyńska-Sady 2011, 121).

Chciałoby się dodać: nie tylko nie zdołało, ale i dla właściwego pojmowania swojego człowieczeństwa wyrzec się nie może. Główne akcenty tej zmiany określone zostały następująco:

Ciało do tej pory traktowane przez tradycję jako przygodne wobec duszy, staje się właściwym „imieniem” człowieka. Ta nobilitacja cielesności nie ma nic wspólnego z prostą pochwałą animalności. Od razu trzeba odrzucić nasuwające się twierdzenie, że Nietzsche, nobilitując cielesność, pragnie przywrócenia człowieka do stanu zwierzęcego, że odbiera mu prawo do tego, co w nim pozabiologiczne. Rewolucyjność Nietzschego polega na zerwaniu z rozdziałem pomiędzy zwierzęcością i duchowością (Gurczyńska-Sady 2011, 121).

Propozycja powrotu do silniejszego związku między zwierzęcością i duchowością to jeden z mocnych postulatów antropologii nietzscheańskiej. Wiele zależy od interpretacji tego powrotu, jednak na podkreślenie zasługuje odwaga w krytykowaniu podstaw kultury europejskiej, osadzonej przecież na silnych i jednak (niestety?) dość mocno izolowanych pierwiastkach duchowych.

Katarzyna Gurczyńska-Sady zdaje się wzmacniać interpretację nietzscheańską:

Realizacja ideału człowieka pozbawionego instynktu zwierzęcego nie leży w zakresie jego możliwości. Nobilitując duszę, ludzkość zabrnęła w ślepią uliczkę. Usiłując zminimalizować ciało do postaci swego nośnika, osłabiła swe moce witalne, a ze względu na rozdzielenie między tym, co zwierzęce, i tym, co duchowe – również kulturotwórcze. Człowiek, nie mogąc stać się dobrym, staje się dobrotliwym i jako istota ludzka słabym. Zapomnienie, marginalizacja, wreszcie gwałt uczyniony na ciele godzi w człowieka pojętego jako wola mocy. Troska Nietzschego o przyszłość ludzkości wyraża się w próbie odpowiedzi na pytanie: co uczynić, by taka istota nie zasiedliła Europy? (Gurczyńska-Sady 2011, 123).

Można tu zaryzykować tezę, iż jeszcze raz w kulturze człowieka mści się na nim samym propozycja jednostronnej, zbyt pięknej i „szlachetnej” wizji człowieka, a w bardziej krytycznym ujęciu – olśniewającej mocy utopii. Jeśli człowiek świadomie – i na mocy tworzonych przez siebie konstruktu kulturowego – wybiera słabość, to dlaczego później ma pretensje do swojego losu? To jest właśnie jedno z pytań centralnych: czy doprowadzenie do pandemii stanowi przejaw nonszalancji w traktowaniu przyrody, lekceważenia praw biologii (ciekawie, że paradygmat lekceważenia praw fizyki jest kulturowo właściwe wyczerpany...), czy istotnych ubytków w podstawach funkcjonowania kultury intelektualnej i duchowej człowieka.

Oczywiście można toczyć polemikę z taką „animalną” filozofią, ale zwrócić uwagę na potrzebę większego namysłu nad biologicznością człowieka wydaje się nie do pominięcia:

Zarówno Nietzsche, jak i Freud wskazują na „krzywdę”, jaką wyrządza sobie człowiek, kiedy usiłuje wyzuć się z tego, co stanowi jego istotę. Szczególnie mocno akcentuje to pierwszy z nich. Życie kosztem ciała prowadzi do rozcięcia sił. Diagnoza taka w naturalny sposób dyktuje postulat nobilitacji ciała, postulat, którego realizacja, jak się rzekło, pociąga zmiany w obrębie moralności i obyczajowości człowieka (Gurczyńska-Sady 2011, 128).

Tak, argumentacja jest jasna, pozostaje tylko pytanie, na ile uświadamiamy sobie te zmiany, jak je akceptujemy i w jaki sposób zostają one włączone do funkcjonowania zarówno poszczególnych jednostek ludzkich, jak i całych społeczeństw (edukacja, kultura, polityka). Można tu postawić pytanie o relację między kulturowym zjawiskiem pomijania cielesności człowieka a nonszalancją w traktowaniu swojego bytu biologicznego (z pozornie banalnym pytaniem: jak by się wspaniale żyło naszym душom/psychikom, gdyby były one pozbawione skutków – zwłaszcza tych negatywnych – współfunkcjonowania z ciałem?).

Współczesne interpretacje problemu stają się coraz dobitniejsze:

Nauka zawsze interesowała się ciałem, ale filozofia w którymś momencie je porzuciła. Dziś zresztą widać, że nie tylko porzuciła, pozwalając naukowcom i inżynierom robić z nim, co zechcą, ale również naraziła je na rozszarpywanie przez różnego rodzaju ideologie. Nasze ciała zostały sprzedane systemowi wymiany kapitalistycznej i poddane różnego rodzaju technologiom mającym je usprawniać, dodawać im mocy. Ciało kiedyś stanowiło nośnik jednostkowej woli, dziś stało się co najwyżej składnikiem populacji (Michel Foucault), którą trzeba sterować. Gilles Deleuze stwierdzi, że kapitalizm restauruje „sztuczne terytorialności” w postaci różnych wiar czy form, których nie da się już wpisać w żadną hierarchię, a ciało to maszyna złożona z organów, których funkcje są rozłączne (dlatego Deleuze i Guattari proponują nowy holistyczny paradygmat „ciała bez organów”). Wszystko dziś jest równoważne, równouprawnione, ponieważ skuteczność wyparła wszystkie inne wartości (Doda-Wyszyńska 2018, 7–8).

Ale jak pojmowana skuteczność? Gdyby ta „skuteczność” rzeczywiście była tak dominująca, to nie mielibyśmy pandemii. Właściwe pytanie winno brzmieć: jak dzisiaj winna wyglądać aksjologia współczesnego człowieka, jaką rangę nadać biologicznemu wymiarowi człowieka, interpretowanemu zwłaszcza w perspektywie jego doświadczenia egzystencjalnego? Jak winna dzisiaj wyglądać współczesna filozofia życia i filozofia tego doświadczenia egzystencjalnego? Czy ponowoczesna dekonstrukcja fundamentów funkcjonowania kultury człowieka (decentralizacja, osłabienie wiary w postęp nauki – wręcz antyscjentyzm, fragmentaryzacja i osłabienie ładu pierwszych zasad) nie poszła za daleko, czy nie osłabiła troski o podstawy również i biologicznego istnienia człowieka?

4. Przesłanka czwarta – racje moralne

Biologia jako nauka przyrodnicza oczywiście nie niesie żadnej moralności. To człowiek szczydzi się tym, że zbudował sobie szeroko pojmowaną kulturę duchową i dał sobie prawo do projekcji swojej aksjologii na inne organizmy biologiczne i przyrodę nieożywioną. Jeśli postawa ta i związane z nią działania miały charakter ograniczony, lokalny, to jeszcze dało się to jakoś umieścić w całokształcie funkcjonowania przyrody. Jednak wejście na poziom globalny spowodowało naruszenie miary, zaburzenie dotychczasowej harmonii w funkcjonowaniu różnych gatunków biologicznych. Nastąpiło naruszenie podstawowej dla funkcyjono-

wania organizmów żywych zasady bioróżnorodności. Oczywiście przyroda nie włada choćby odpowiednikiem ludzko pojmowanego „rozumu”, jednak posiada, jak obecnie widać, swoje silne prawa. Naruszenie ich to prawie to samo, co naruszenie praw fizyki¹⁰. Odpowiedź przyrody/biologii w postaci pandemii jest jednoznaczna. Nieograniczona ekspansja gatunku ludzkiego powoduje reakcję ze strony innych gatunków. Pandemia dowodzi, że ta ekspansja winna być kontrolowana. Zatem jaką tu należy przyjąć perspektywę moralną? Jeżeli biologiczny byt człowieka zostaje zagrożony, to winien on bardziej bronić swojej egzystencji, ale uwzględniając warunki swojego istnienia w przyrodzie. Istnieją więc zobowiązania moralne człowieka wobec przyrody. Można precyzować je na różnym poziomie. Najbardziej elementarny jest poziom biologicznego zabezpieczenia życia. Winniśmy tak współfunkcjonować z przyrodą, by nie narażać na uszczerbek swojej biologicznej egzystencji. Nawiązując do nieco innych kontekstów, można stwierdzić, że zgubiła nas próżność gatunku, nonszalancja wobec elementarnych praw przyrody/biologii. Drugi, nie mniej elementarny poziom, to zobowiązania moralne wobec innych form życia. Tutaj ważny jest zarówno aspekt zachowania naturalnych proporcji w funkcjonowaniu gatunków (bioróżnorodność), jak i należytego poszanowania innych form życia z racji przysługujących im praw. Ta ostatnia kwestia jest podnoszona w kulturze europejskiej – wystarczy tu wspomnieć etykę „czci dla życia” Alberta Schweitzera. Ale dzisiaj to chyba jest mało – niekontrolowana ekspansja cywilizacji człowieka zdaje się wymagać etyki holistycznej¹¹.

Spór o relacje zachodzące między biologią a etyką posiada długą historię i nader zróżnicowane konteksty. Nieuniknione są tu nierozwiązywalne spory światopoglądowe. Osnowa tych kontrowersji nie jest nowa. Weźmy jeden z przykładów. W darwinizmie, pojmowanym jako przedstawienie praw czystej biologii, precyzowany jest opis: „większość osobników ginie, zanim dojdzie do rozrodu”. Czyli pojawia się alternatywa moralna (i to jest jej właściwe postawienie¹²): jeśli rzeczą fizycznie niemożliwą jest utrzymanie przy życiu każdego powstałego organizmu, to co jest bardziej moralne (to już „narzut” przeświadczeń moralnych gatunku człowieka): chronić dopiero co powstałe organizmy, czy chronić organizmy po fazie rozrodu (również w okresie do ich biologicznej dojrzałości)¹³ (stary problem w etyce: paradoks „przepełnionej łódki”)? Oczywiście,

¹⁰ Oczywiście tak prosto to nie jest. Należałoby odwołać się do podstawowych problemów filozofii biologii, por. teksty źródłowe w: Bednarczyk 1966.

¹¹ Por.: „Klasyczny problem etyki holistycznej reprezentuje «problem wydmy»: czy można uczynić krzywdę czemuś, co nie czuje (nie cierpi) i nie żyje? [...] Jakie są podstawy naczelnej zasady ekologii głębokiej: ochrony Przyrody nie dla innych wartości (np. dobra człowieka), a dla niej samej?” (Korpikiewicz 2002, 41).

¹² A nie ideologicznie stawiane „prawa fundamentalne”. Druga strona ma równie silne dla niej „prawa fundamentalne”. Sporów nie rozwiązuje się przez stosowanie przemocy, zwłaszcza przemocy moralnej czy duchowej.

¹³ Wśród przykładów „darwinowskiego uogólnienia problemu gatunku człowieka” wymienić można dylematy dotyczące aborcji, eutanazji, a ostatnio mocno akcentowane kwestie dotyczące płciowości człowieka.

że człowieczeństwo to coś więcej niż biologia, ale ta biologia tych wzorcowych i niekiedy bardzo wysoko podniesionych ideałów tego naszego „człowieczeństwa” zdaje się mało słuchać... Współczesna etyka dostrzega te problemy. Peter Singer pisał:

Raz zakwestionowana, tradycyjna etyka kruszy się. Etykę tę, którą już i tak nadwątlilo zachwianie się autorytetu religii i coraz lepsze rozumienie początków i natury naszego gatunku, niszczą obecnie przemiany w technologii medycznej, z którymi w jej sztywnych ramach nie sposób sobie poradzić (Singer 1997, 12).

Chyba rysują się tu narodziny jakiejś nowej „etyki jakości życia”...

Pojawiają się sugestie wykorzystania doświadczenia pandemii do przeprowadzenia istotnych zmian w funkcjonowaniu społeczeństw. Jednym z kierunków tych zmian miałyby być etyka społeczna, a zwłaszcza same zasady życia społecznego. Adam Chmielewski zadaje pytanie:

czy nie należałoby potraktować pandemii nie tylko jako jeszcze jednej, wcześniej nieznannej dotkliwości i uciążliwości, ale jako szansy i sposobności do zaplanowania głębszej przemiany naszego życia społecznego i oparcia jej na odmiennych, bardziej sprawiedliwych zasadach? [podkr. M.W.].

I dalej zauważa:

Na razie jednak nic nie wskazuje na to, żebyśmy na te pytania chcieli odpowiadać ani tym bardziej planować niezbędną rewolucję. Wystraszeni niebezpieczeństwem śmiertelnej choroby i zastraszeni administracyjnymi zakazami, zaniedbujemy te zadania, rezygnując tym samym ze swojej podmiotowości, indywidualnej i zbiorowej. Wiele wskazuje na to, że w tych okolicznościach wirus przeprowadzi rewolucję bez naszego udziału oraz że my nie będziemy jej podmiotami, lecz przedmiotami (Chmielewski 2022).

Ta potrzeba „rewolucji” wymagałaby wyraźniejszego wyartykułowania, istotne jest wskazanie na konieczność wyjścia poza doraźne zabiegi i administracyjnie określone procedury zachowań społecznych.

5. Przesłanka piąta – racje filozofii społecznej i racje ideologiczne

O funkcjonowaniu człowieka decyduje przede wszystkim świadomość. Jeśli człowiek rozumie daną mu rzeczywistość, to dobrze by było, by potrafił odpowiednio skutecznie przeciwstawić się zagrożeniom, zwłaszcza dotyczącym podstaw biologicznego istnienia swojego gatunku. Jaka jest więc świadomość człowieka? Czy odpowiada ona potrzebom chociaż poprawnego funkcjonowania w rzeczywistości przyrodniczej?

Dla celów dyskusji może warto wyostrzyć problem, postawić trudniejsze pytania. Czy współczesne idee i ideologie społeczne wystarczająco mocno akcentują kwestię podstaw biologicznych istnienia gatunku ludzkiego? Czy we współ-

czesnych sporach światopoglądowych centralne miejsce zajmują zagadnienia dotyczące charakteru współistnienia z innymi organizmami biologicznymi i przyrodą nieożywioną? Co umożliwi w tym zakresie współczesna formacja kultury postmodernistycznej (decentracja, pluralizm, kontekstualność wiedzy i nauki, fragmentaryzacja świata, kultury, znaczeń itd.)? Czy jest jakiś ośrodek zarządzania tymi biologicznymi strukturami tej wspaniałej, współczesnej ludzkości, gdzie jest jej „centrum sterowania”? Czy adekwatnie silną rolę pełni Światowa Organizacja Zdrowia¹⁴ (WHO – World Health Organization), czy p o n o s i o d p o w i e d z i a l n o ś ć z a d o p r o w a d z e n i e d o p a n d e m i i (pytania o odpowiedzialność polityczną należy kierować chyba do kogoś innego...)? Postawienie problemu jest istotne:

może raczej ma Roberto Esposito, gdy odwołując się do aktualności samozachowania życia jako naczelnej kategorii nowoczesności, stwierdza, że to nie odsądzana od czci i wiary nowoczesność powołała tę kategorię do życia, lecz rosnący problem ochrony życia powołał do życia nowoczesność (Esposito 2015).

Czy to już biopolityka?

Swoje zrobiły ideologie. Jaka jest ich rola w doprowadzeniu do pandemii? Gorące polemiki zwykle wzbudza problem ideologii religijnych. Przykładem zasadniczego sprzeciwu wobec zbyt mocnego nadawania znaczenia społecznego ideologiom religijnym mogą być współczesne propozycje przedstawicieli formacji antyteistycznej. Jedną ze sztandarowych postaci tego ruchu jest niewątpliwie Richard Dawkins (brytyjski zoolog, autor książki *Samolubny gen*, wprowadził w niej pojęcie *memu*), zagorzały krytyk instytucjonalnego chrześcijaństwa, judaizmu i islamu (mimo deklarowanej „miłości bliźniego” tak naprawdę uczą one wrogości wobec innych ludzi). Inni jej przedstawiciele to Peter Singer (australijski, już cytowany, etyk), Steven Weinberg (amerykański fizyk, laureat Nagrody Nobla), Daniel Dennett (amerykański filozof umysłu, kognitywista) czy Stephen Hawking (brytyjski astrofizyk i kosmolog), a także Bertrand Russell (twórca filozofii analitycznej; też: literacka nagroda Nobla). Zdaniem wielu przedstawicieli tej formacji antyteizmu fundamentalistyczna agresywność religijna¹⁵ może być toksyczna społecznie, dystansować od realnych, podstawowych problemów eg-

¹⁴ Chyba wyraźniej nie trzeba: „Zadaniem WHO jest działanie na rzecz zwiększenia współpracy między państwami w dziedzinie ochrony zdrowia i z w a l c z a n i a e p i d e m i i c h o r ó b z a k a ż n y c h, a także ustalanie norm dotyczących składu leków i jakości żywności [podkr. M.W.]”. A kto odpowiada za dopuszczanie do epidemii/pandemii? W Polsce funkcjonuje Biuro Światowej Organizacji Zdrowia (WHO Country Office in Poland), <https://www.parpa.pl/index.php/partnerzy-i-zespoły-ekspertow/europejskie-biuro-swiatowej-organizacji-zdrowia> [dostęp: 3.11.2020].

¹⁵ W światopoglądowych formacjach religijnych brak jest dostatecznie silnych mechanizmów autokorygujących, co sprawia, że szczególnie w nich łatwo o zachowania skrajne, o postawę fanatyzmu (szczególnie zjawisko tzw. „młodych religii”). To jedno z podstawowych zagrożeń dla współczesnego funkcjonowania społeczeństw.

zystencjalnych. Wielcy nauki, zdaje się, ten problem rozstrzygnęli, do rozwiązania pozostała tylko skromna rekonstrukcja „powszechnej” świadomości społecznej. A wiele jest do zrobienia – nie tylko w systemie edukacji (przykład ruchów antyszczepionkowych).

Ideologie religijne funkcjonują w znacznym dystansie do nauki (klasyka konfliktu nauki i religii, idąca od czasów odrodzenia, znacznie wzmocniona przez oświecenie; prymat dogmatu nad rozumem; przykład tzw. „kreacjonizmu”), przedstawiają niezwykle niski potencjał dyskursywności (paradygmat wyższości niezbywalnych przeświadczeń egzystencjalnych, opartych na – w ich mniemaniu – „ostatecznych” uzasadnieniach), nadmiernie wzmacniają liczne elementy myślenia magicznego (petryfikacja archaizmów doświadczenia kulturowego sprzed tysięcy lat), stoją w radykalnej opozycji do współczesnych tez dotyczących konsekwencji technologicznego rozwoju medycyny, bioróżnorodności i harmonijnego współistnienia w przyrodzie¹⁶.

W najbardziej aktualnych sporach ideologicznych nie sposób nie odnieść się do obecnych (październik–listopad 2020 r.) niepokojów społecznych w Polsce. Czy ideologie religijne mogą sprzyjać pojawieniu się pandemii?, czy mocniej: jaki jest udział ideologii religijnych w doprowadzeniu do pandemii? Za co ponoszą odpowiedzialność autorytety tych ideologii? Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że obecny kryzys katolicyzmu (autorowi bliższy jest termin: ideologii katolickiej) w Polsce spowodowany jest... biologią (analogia do tego rodzaju kryzysu w astronomii i kosmologii po przewrocie kopernikańskim). Ta „rewolucja biologiczna” (rozwój medycyny, biologii i nauk pogranicza) ma oczywiste skutki społeczne. Doświadczenie własnego ciała, praw własnej biologii jest obecnie mocno upodmiotowione. Następuje prawie identyfikacja *ja* psychicznego z *ja* traktowanym jako organizm biologiczny. To biologiczne osadzenie podmiotowości jest wzmacniane przez kulturę współczesną (szacunek, nawet kult ciała, „jakieś fitnessy”, siłownie, wszelkiego rodzaju kosmetyka ciała; też: nowe kierunki studiów: kosmetologia, dietetyka, fizjoterapia). Protesty młodych kobiet (z wyraźnym towarzystwem „płciowo zaangażowanych” czy „niebinarnych” środowisk) to w istocie elementarna niezgoda na umniejszanie prawa do tej podmiotowości (dlatego tak silna jest skala „płciowości” tego protestu). Zupełnie niezrozumiałe dla tego pokolenia są roszczenia przedstawicieli ideologii religijnych (z akcentowanymi postawami wyższości, pychy, buty, arogancji itd.) do sposobu orzekania o prawach do własnej biologii (oczywiście z najgłośniejszym problemem aborcji) – stąd taka masowość i agresywność tych protestów. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że te przykłady nonszalancji i lekceważenia przez ideologów religijnych

¹⁶ Fragment z 1 Księgi Mojżeszowej, który w całości brzmi tak: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i u c z y n i l i j a s o b i e p o d d a n a ; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (1 Rdz 1, 28 – za: *Biblia Tysiąclecia*, Pallottinum, podkr. M.W.).

tej współczesnej, społecznie już wyodrębnianej „filozofii biologicznej” mają swój udział w traktowaniu ogólniejszych uwarunkowań biologicznych, dotyczących funkcjonowania gatunku ludzkiego.

Uwagi końcowe

To wstępne rozpoznanie problemu odsłania gęszcz kolejnych zagadnień, niekiedy wysoce specjalistycznych. Problem ochrony gatunku ludzkiego przed zagrożeniem płynącym ze strony innych gatunków wykracza poza ramy jednej dyscypliny naukowej. Interdyscyplinarność jednak kosztuje. Trudno jest uzyskać precyzyjną diagnozę obecnej kondycji gatunku biologicznego człowieka, a w konsekwencji niełatwo jest podjąć odpowiednie działania przeciwdziałające kryzysom. Ale wyjścia nie ma, podtrzymywanie dotychczasowych standardów funkcjonowania człowieka nie poprawi sytuacji.

Żywiolowy i słabo nadzorowany proces globalizacji kultury (również i materialnej) spowodował osłabienie naturalnej odporności populacji. Może w zakończeniu warto wrócić do wydźwięku mott. Jak to zwykle bywa, człowiek realnie funkcjonuje w „sytuacji opóźnienia względem danej mu rzeczywistości”. Dopiero bezpośrednio, wysoce negatywne skutki jego działań uświadamiają mu groźbę (tak, to klasyka doświadczeń granicznych: licznych ciężkich chorób, nawet powszechnej śmierci) sytuacji, którą sam sobie stworzył¹⁷. Dlaczego ten człowiek tak słabo przewiduje niebezpieczeństwa związane z dynamiką generowanych przez siebie przemian rzeczywistości? Globalizacja doświadczenia kulturowego jest przecież procesem wyjątkowym, przebiegającym w dziejach ludzkości po raz pierwszy (znów utopia przyszłości silniejsza od realizmu teraźniejszości?). Kolejna negatywna przypadłość człowieka, którą uwydatniła pandemia, to swoista pycha i próżność gatunku ludzkiego, oparta na nadziei, iż rozwój naukowy i technologiczny cywilizacji samoczynnie rozwiąże jej podstawowe problemy społeczne i moralne. Dalej, jeśli kategoria odpowiedzialności jeszcze jako tako funkcjonuje w planie jednostkowym, to rozmywa się już zupełnie w planach ogólnych (odpowiedzialność narodu, odpowiedzialność gatunku ludzkiego). Bez wątpienia można stwierdzić, iż globalność (łącznie z jej podwariantami biologicznymi, technologicznymi, ekonomicznymi czy informatycznymi) jest jednym z podstawowych wyzwań współczesnej filozofii¹⁸. Jak ma wyglądać projektowana formuła człowieka określana „przeżyciem najstosowniejszego”?

COVID-19 wywołał klasyczną repulsję społeczną. Jeśli człowieka podda się pewnym represjom, to on je zniesie i jakoś przetrwa, jednak dłuższe oddziaływanie negatywnych czynników może powodować protest, może uwalniać daleko głębsze pokłady skrywanych przeświadczeń i emocji. Stwarzanie ograniczeń

¹⁷ Autorowi przypomina się tu jedna z lektur młodości: Ciesielski 1983.

¹⁸ Por.: Hetmański 2000.

w funkcjonowaniu społeczeństw, jak się zdaje, uruchomiło lawinę przemian społecznych i potrzebę radykalnego zerwania z tradycyjnym układem wartości. Może warto skorzystać z tych doświadczeń? Należy być świadomym aktualnych trudności: to również położenie, w którym filozof staje wobec sytuacji niedyskursywnej (populizm, kultura masowa).

Pandemia COVID-19 jeszcze raz pokazuje, jak przekraczana jest granica biologiczna, ważniejsza od innych, tradycyjnie pojmowanych granic istnienia ludzkości: zagłady atomowej, globalnych konfliktów politycznych (dwie wojny światowe) czy ochrony klimatu. Właściwe zdaje się pytanie, jak daleko mają sięgać zmiany w traktowaniu biologicznej kondycji człowieka. Nawet bardzo dobra szczepionka może i na jakiś czas rozwiąże problem, ale co potem?

Bibliografia

- Bednarczyk A. (1984), *Filozofia biologii europejskiego Oświecenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bednarczyk A. (red.) (1966), *Filozoficzne zagadnienia biologii*, t. 3: *Główne zagadnienia filozofii*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Biegański W. (1894), *Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich*, Zapomoga Kasy Pomocy im. J. Mianowskiego dla Osób Pracujących na Polu Naukowym, Warszawa.
- Brand L. (2016), *Naturalizm i jego rola w nauce*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 13, 49–74; <https://doi.org/10.53763/fag.2016.13.125>.
- Chmielewski A. (2022), *Lekcje z pandemii*, źródło: <https://www.filozofia.uni.wroc.pl/Aktualnosci-1/Prof-Adam-Chmielewski-lekcje-z-pandemii> [dostęp: 3.11.2022].
- Ciesielski B. (red.) (1983), *Człowiek zabija siebie sam: III Krajowa Konferencja Lekarzy i Humanistów, Gdańsk, 15–16 maja 1981*, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk.
- Copleston F. (1989), *Historia filozofii*, t. 7: *Od Benthama do Russella*, przeł. B. Chwedeńczuk, IW Pax, Warszawa.
- Darwin K. (2010, pierwodruk ang. – 1859), *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, przeł. S. Dickstein i J. Nusbaum, Wyd. Hachette, Warszawa.
- Diogenes Laertios (1982), *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Doda-Wyszyńska A. (2018), *Filozofia o ciele*, „Studia Kulturoznawcze” 1 (14), 7–8.
- Esposito R. (2015), *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, przeł. K. Burzyk, M. Burzyk, M. Surma-Gawłowska, J.T. Ugniewska-Dobrzańska, M. Wrana, Universitas, Kraków.

- Grzela E. (2020), *Pandemia HIV i AIDS niczego nas nie nauczyła*, „Puls Medycyny”, źródło: <https://pulsmedycyny.pl/pandemia-hiv-i-aids-niczego-nas-nie-nauczyla-987530> [dostęp: 3.11.2020].
- Gurczyńska-Sady K. (2011), *Problem ciała i przyszłość ludzkości, czyli na co komu dwudziestowieczna filozofia?*, „Analiza i Egzystencja” 15, 119–137.
- Hetmański M. (2000), *Filozofia a globalność*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 9, 2 (34), 274–279.
- Informacja prasowa (14.05.2020), *Czy kolejna pandemia jest nam podawana na talerzu? Nowy raport organizacji Compassion Polska pokazuje system produkcji żywności przez pryzmat COVID-19*, źródło: <https://www.ciwf.pl/media/7441815/1405-czy-kolejna-pandemia-jest-na-naszym-talerzu.pdf> [dostęp: 3.11.2020].
- Kołąkowski L. (2020), *Schopenhauer – O co nas pytają wielcy filozofowie? (całość)*, źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=XIK7HfBQDaQ> [dostęp: 4.11.2020].
- Korpikiewicz H. (2002), *Człowiek elementem Wszechświata. Teoretyczne podstawy etyki holistycznej*, [w:] S. Folaron (red.) (2002), *Pozytywne myślenie o człowieku w filozofii Alberta Schweitzera*, Wyd. WSP w Częstochowie, Częstochowa, 39–49.
- Korzeniowski P. (2020), *ONZ: przemysłowa hodowla mięsa zwiększa ryzyko występowania pandemii*, źródło: <https://noizz.pl/ekologia/onz-przemyslowa-hodowla-miesa-zwieksza-ryzyko-wystepowania-pandemii/xqtt4kp> [dostęp: 3.11.2020].
- Łuczak K. (2020), *Pozytywizm – narodziny, rozwój i światopogląd*, źródło: <https://www.edukacja.edux.pl/p-29239-pozytywizm-narodziny-rozwoj-i-swiatopogląd.php> [dostęp: 3.11.2020].
- Piątek Z. (2011), *Czym jest filozofia biologii i czym być powinna w rozumieniu Szczepana Ślęgi?*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 20, 261–269.
- Pobojewska A. (1996), *Biologiczne „a priori” człowieka a realizm teoriopoznawczy*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Sałwacka S. (2020), *Pandemia była do przewidzenia. Handel dzikimi zwierzętami, przemysłowy chów, polowania. To nas zabija*, źródło: https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,105531,26565547,wirusolog-handel-dzikimi-zwierzetami-przemyslowy-chow-polowania.html?_ga=2.39600293.780324906.1607149007-297075544.1584726524#S.main_topic_2-K.C-B.1-L.2.duzy [dostęp: 3.11.2020].
- Singer P. (1997), *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szczęsna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skolimowski H. (1991), *Problemy racjonalności w biologii*, „Literatura na Świecie” 5, 219–223.
- Tatarkiewicz W. (1988), *Historia filozofii*, t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Weiner J. (2013), *Po co dziś czytać Darwina?* (przedmowa), [w:] K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tekst pol. na podst. przekł. Sz. Dicksteina i J. Nusbauma; oprac. J. Popiołek i M. Yamazaki, Wyd. UW, Warszawa, IX–XXV.
- Winkler A. (2020), *Największe epidemie w dziejach. Zarazy, które zabiły najwięcej ludzi*, źródło: <https://wielkahistoria.pl/najwiecej-epidemie-w-dziejach-zarazy-ktore-zabily-najwiecej-ludzi/> [dostęp: 3.11.2020].
- Woźniczka M. (1999), *Fenomen kulturowego funkcjonowania filozofii Augusta Comte'a*, [w:] I. Światała (red.), *Poglądy Augusta Comte'a z perspektywy XX wieku*, Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa, 59–88.

The COVID-19 pandemic from a philosophical perspective

Summary

An analysis of the causes of the crisis in the biological functioning of the human species caused by the SARS-CoV-2 epidemic has been attempted in the text. Five groups of reasons for this crisis have been identified and discussed. The reasons formulated from the perspective of the philosophy of biology have been found fundamental. A reference to the ideas of evolutionism and ecophilosophy have been made here. This was followed by a second group of reasons, presenting the theses of evolutionary biology from the perspective of pandemic threats. Next, the reasons of the philosophy of life and existential reflection have been analysed, emphasising the validity of the naturalistic justification of the processes in question. In addition, arguments from the point of view of moral philosophy (the problem of man's coexistence with nature) have been presented. In the last group of reasons, social philosophy and ideological reasons (e.g. the relationship between power and responsibility) have been indicated.

Keywords: philosophy of biology, social philosophy, the idea of evolutionism, human biological existence.